



TEMAT NA DZIŚ: " L A T O 80 "

=====

Lato 80 mamy już poza sobą, o czym przypominają jesienne deszcze i mgły, ale bardziej jeszcze przypominają ten kalendarzowy, oczywisty fakt zamknięte już na cztery spusty zakładowe ośrodki wypoczynkowe woj.bydgoskiego. I jak co roku o tej porze będę się z wątpliwościami, czy właścicielom owych ośrodków udało się poczynić jakikolwiek postęp w lepszym tych ośrodków wykorzystaniu. Będę się z tymi wątpliwościami bo wiem, że postępu nie było. Znow, jak w minionych latach, ośrodki te udało się wypełnić wypoczywającymi ledwie w ciągu 6,5 turnusu. Znow jak w latach minionych ośrodki pękały w szwach w lipcu i sierpniu, nie mogąc przyjąć na wakacyjny wypoczynek wszystkich chętnych. Znow też u progu jesieni, a wcześniej u progu lata, miejsce wypoczynku było więcej aniżeli kandydatów na odpoczywanie.

Ostrożne statystyki informują, że z zakładowych ośrodków wypoczynkowych zlokalizowanych tylko w woj.bydgoskim skorzystało minionego lata około 70 tysięcy osób, a ze skierowań na wczasy FWP tylko 6 tysięcy. I mam nadzieję, że osoby te mogą mówić

WRJ

o udanym lecie, jednocześnie obawiam się, że znacznie więcej osób wyraża niezadowolenie, bo wczasowe lato ominęło ich w tym roku. Wszystko to razem rodzi znów pytanie: czy dysponenci zakładowej bazy wczasowej postępowali w tym roku gospodarnie i sprawiedliwie w rozdzielaniu miejsc wczasowych. I znów poza nielicznymi wyjątkami odpowiedź na to pytanie wypada negatywnie.

W woj. bydgoskim, głównie w Przyjezierzu, Tleniu i Charzykowach zakłady pracy tego regionu prowadzą 145 ośrodków wczasowych. Tylko około 10 spośród nich zbudowano z myślą o działalności całorocznej, to znaczy, że jest zabudowa murowana, pawilonowa, że wyposażono ją w centralne ogrzewanie i tak dalej. Tym dziwniejsze więc, że i te ośrodki świecą dziś pustkami. Przykładem może być ośrodek Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Funce, przykładem może być ośrodek "Motor" w Bachorzu, gdzie w czasie wrześniowego turnusu wypoczywało ledwie nieco ponad 80 wczasowiczów, podczas gdy luksusowe warunki odpoczynku oferuje się tam dla ponad 300 osób. Ostatecznie wytłumaczalny jest koniec sezonu w tych ośrodkach, które ze względu na techniczne wyposażenie można użytkować tylko w miesiącach letnich, ale i to niezupełnie bowiem przyjmowały one w większości wczasowiczów dopiero od połowy czerwca, a kończyły swą sezonową działalność na początku

września. Pogodowe marginesy były tu jeszcze bardzo duże, z czego jednak właściciele zakładowej bazy nie potrafili skorzystać.

Teraz może z nieco innej strony. Kiedyś, przed laty, mandat poselski w jednym z typowo turystycznych powiatów bydgoskiego województwa wypełniał m krajowy autorytet w sprawach turystyki prof. Filipowicz. Jest on autorem pierwszej w Polsce publikacji naukowej udowadniającej, że turystyka i wypoczynek wakacyjny nie tylko może, ale po prostu musi być rozumiana jako kategoria ekonomiczna, że muszą ją obowiązywać ekonomiczne prawa. Dziś wydaje się to dość oczywiste tym bardziej więc zastanawia tak niegospodarne traktowanie zakładowej bazy wczasowej. Nie podejmuję się wyliczyć, ile jest ona warta w woj. bydgoskim, ale myślę, że żadnym parę miliardów złotych. Jest to przecież ogromny majątek, który na długie miesiące każdego roku ulega nieczym niewytłumaczalnemu zamrożeniu. Nie służy ludziom, choć przecież mógłby i powinien służyć. ~~XXXXXXXX~~ to rozumiem bardzo rozległe. Nie może przecież satysfakcjonować tłumaczenie: nasza załoga nie chce jeździć do ośrodka poza miesiącami letnimi, nasi pracownicy wykorzystali już wszystkie zakładowe skierowania.

Bo ja wiem zresztą czy wykorzystali? Ale niezależnie od tego
mogę wyliczyć dziesiątki małych przedsiębiorstw, niedużych spół-
dzielni, których nie stać po prostu na K luksus posiadania własnego
ośrodka γ nie są one zresztą potrzebne, skoro można by im zaofero-
wać niewykorzystywane miejsca w zakładowych ośrodkach dużych
przedsiębiorstw i fabryk. Tego nikt nie robi. Egalitaryzm w tym
wczasowym względzie jest teorią, co rodzaju szkody zarówno społeczne
jak i ekonomiczne. Skończył się sezon, ośrodek zamknięty - choć
mógłby przecież jeszcze przez jakiś czas na siebie zarabiać.
Skierowań nikt darmo nie wydaje.

Inna rzecz to społeczne nawyki do odpoczywania kurozowo
tylko w lipcu i sierpniu. Jest to wytłumaczalne u rodzin mających
dzieci w wieku szkolnym. Terminy ich urlopów determinują ferie,
ale to zaledwie pewien procent społeczności. Społecznymi nawykami
można przecież w interesie ludzi kierować. Jeśli bowiem nie trafia
do przekonania argumentacja: wakacje w maju, czerwcu i wrześniu
także są piękne, także atrakcyjne, mogą być ^{równie} użyteczne, warto
przecież sięgnąć do argumentów materialnych. Tak mianowicie skal-
kulować ceny skierowań, aby poza typowym sezonem lipca i sierpnia
były one na tyle dla ludzi atrakcyjne, iżby chcieli oni swoje
wakacyjne nawyki zmienić. Bo przewiez lepszy jest zysk nawet

minimalny, aniżeli bezproduktywne zaleganie odłożeniem wczasowego majątku. Tymczasem zaś tu i ówdzie obowiązują takie zasady odpłatności skierowań, że po typowym sezonie płaci się za nie nieco mniej, nie na tyle jednak mniej, aby mogło to w odczuwalny sposób zmienić wakacyjne zwyczaje.

Szansy zmiany tych zwyczajów upatruję jeszcze w czymś innym. Jeśli zakładowe ośrodki stają się dla załóg pracowniczych z roku na rok coraz mniej atrakcyjne, za czym przemawia spadająca poza sezonem frekwencja, a także późniejsze uruchamianie i wcześniejsze zamykanie tych ośrodków - przyczyna leży w ich częściowym i coraz bardziej pogłębiającym się opatrzeniu u własnej załogi, jak i spadającym^m standardzie. Chcemy przecież wypoczywać w warunkach coraz lepszych, wygodniejszych, w coraz to innej miejscowości. To zrozumiałe.

Przeprowadzona u progu tego sezonu kategoryzacja 167 zakładowych ośrodków woj. bydgoskiego przyniosła wyniki zaskakujące. Ani jeden ośrodek nie uzyskał I kategorii, tylko 26 - kategorię II, 78 - trzecią, a cała reszta jest po prostu poza jakąkolwiek kategorią. Czyż można się w tej sytuacji dziwić, że społeczne zainteresowanie zakładowymi wczasami maleje? Z tych kategoryzacyjnych powodów nie sprawdza się zdrowa przecież zasada wymiany

zakładowych ośrodków między różnymi przedsiębiorstwami. Bo kto w kraju pójdzie np. z Wybrzeża czy z gór na wymianę międzyzakładowych ośrodków na warunki gorsze, chociażby to było nawet w pięknych Borach Tucholskich, czy nad niemniej malowniczymi jeziorami południowych Kaszub? Przytym większość przedsiębiorstw woj. bydgoskiego zapytana, czy będzie modernizowała swoją zakładową bazę wypoczynkową - odpowiedziała lakonicznie, ale niestety przecząco. Jednym z nielicznych pozytywnych wyjątków jest bydgoski "Famor". W modernizacji własnego ośrodka dostrzegł szansę uatrakcyjnienia wakacyjnej oferty dla swoich pracowników. Nie tylko udało się tej fabryce sprzedać w kraju wszystkie wolne skierowania, ale ponadto dzięki stworzeniu wygodnych warunków wypoczynku doprowadzić do wymiany czasowej z zagranicą, z Czechosłowacją i NRD. Jest to przykład gospodarczego i mądrego ekonomicznego podejścia do wakacyjnego, wcale przecież istotnego problemu. Ten jeden przykład pozytywny wiosny nie czyni, jak też nie zmienia ogólnego obrazu czasowego gospodarstwa. Podpowiada jednak metody usprawnień. Pytanie na koniec: kto z tego przykładu skorzysta, przystępując do organizowania wakacyjnych propozycji na lato 1981? Z odpowiedzią na to pytanie trzeba będzie niestety poczekać. Póki co pozostaje wrażenie wakacyjnej niedoskonałości tego lata, które minęło.